Kuryer Poznański.

No. 172. Redaktor odpowiedzialny: **Piątek, 30 lipca 1875.** Nikazy Gruszczyński. **Rok IV**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biura redakcyi przy ulicy Wyskiej No. 2. Ekspedycya przy placu Wilhelmowskim No. 8 Ajencye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie, *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffite, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr. tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Na miesiące **sierpien** i **wrzesien** otwieramy osobną prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata 2miesięczna wynosi dla zamiejscowych **6** marek **10** fen., dla miejscowych **5** marek — fen.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 30 lipca.

Rzecz szczególna! Wczoraj jeszcze wszystkie niemal doniesienia przedstawiały powstanie w Hercegowinie jako dające powód do obaw niemałych, a dziś nawet wojowniczy korespondent wiedeński do Karlsr. Ztg zaręcza, że powstanie już dogorywa, o czém W. Porta donosząc do Wiednia, wyraziła zarazem rządowi austryackiemu podziękowanie za jego lojalne zachowanie się względem rokoszan. Według Presse zawiadomił Derwisz basza W. Portę, że wskutek jednoczesnego wyruszenia oddziałów wojskowych pod wodzą Selima baszy z Newesinje, pułkownika Vely Beja z Stolaczu i majora Selima Efendiego z Belik, powstańcy rozproszyli się i uszli w góry. Presse dodaje do powyższéj wiadomości, że rokosz w Hercegowinie dla tego głównie umiera w zarodku, że go nie chciano popierać w Serbii z powodu, iż zatknął sztandary austryackie. Bohemia również przepowiada rychły koniec powstaniu, które rozpoczęto bez dostatecznéj rozwagi i zamiast ograniczyć na partyzantce w górzystych okolicach, sprowadzono je w dolinę, gdzie musi rychléj czy późniéj uledz przewadze tureckiéj, mając mianowicie turecką forteczkę Stolacz na skrzydle. Forteczka ta, o któréj mury już w r. 1831 rozbił się rokosz hercegowiński, została w ostatnim czasie silniéj jeszcze obwarowaną i jest dla Turków bezpiecznym puklerzem przeciw wszelkim zakusom powstańczym. Wogóle posiadają Turcy w Hercegowinie mnóstwo miejsc warownych, z których niełatwo daliby się wywabić na otwarte pole, gdyby czuli się słabszymi. — Co do nas, radzimy dzisiejsze wiadomości o nagłém zgnębieniu powstania hercegowińskiego, które naszém zdaniem w górach przez długi jeszcze czas może zaniepokajać gabinety europejskie, z równą ostrożnością, jak doniesienia z Hiszpanii, które dziś téj, jutro owéj partyi przypisują walne zwycięstwa.

Podczas gdy na jednym punkcie Wschodu zdaje się gasnąć niebezpieczna iskra, któraby mogła z czasem rozniecić groźny dla pokoju powszechnego pożar, na drugim już znowu inna pojawia się chmura. Kreuz Ztg dowiaduje się z Wiednia, że w Rumunii i Serbii, mianowicie zaś w pierwszéj na dobre pokutować zaczynają widma rewolucyjne. Nieprzyjazne obecnemu prądowi niemieckiemu w Bukareszcie stronnictwo postanowiło stanowczy stawić opór trzem prawom uchwalonym na ostatniéj sesyi parlamentu: i to prawu o udzieleniu koncesyi na budowę kolei Crawley'owi, odkupieniu części kolei strousbergowskich i przyjęciu ugody celnéj i handlowéj z Austryą. Opozycya twierdzi, że rząd niepotrzebnie udzielił koncesyi zagranicznemu przedsiębiorcy, mając przedsiębiorców krajowych, daleko większe ofiarujących korzyści; co do Stroussberga głosi, że rząd zaciągnął pożyczkę 60 milionową, by te pieniądze oddać w ręce Niemców\; co do ugody z Austryą rozgłasza, że rząd księcia Karóla sprzedał interesa Rumunów Austryakom. Z powodu tego rodzaju wieści zapanowało w Księstwach Naddunajskich wielkie wzburzenie umysłów, któremu aby zapobiedz, wydał minister spraw wewnętrznych Catargia do władz na prowincyi okólnik, nakazujący jak największą baczność a w razie wybuchu powstania jak najenergiczniejsze wystąpienie siły zbrojnéj.

Z Berlina rozpoczęto nową agitacyą w interesie praw kościelnych. Przez litografowane korespondencye, wysyłane do różnych gazet, propaguje się myśl, że z każdym dniem wykazuje się potrzeba jednostajnego przewodnictwa i pod względem kościelnym we wszystkich państwach rzeszy niemieckiéj. Za powód, jak widoczna gwałtem naciągany, ma służyć niewinny zamiar Franciszkanów z Fuldy osiedlenia się w księstwie Sasko-Meiningskiém. Jakkolwiek umiano temu przeszkodzić, to jednak w przyszłości mogłyby zajść podobne wypadki, przez co osłabiłyby się prawa w jednym kraju niemieckim, jeżeli w drugim znaleść by mogli duchowni przeciw nim osłonę i z takiego pobliża wywierać daléj wpływ niebezpieczny na dawniejszy zakres swego działania. Koeln. Ztg donosząc o téj propagandzie, oświadcza się stanowczo przeciw wprowadzeniu praw kościelnych do konstytucyi rzeszy niemieckiéj, co by pociągnąć musiało zmianę tejże konstytucyi — a to stać się tylko może z ważnych powodów. Prawa dotychczasowe kościelne są zupełnie wystarczające, powiada toż pismo, tylko je trzeba umieć zręcznie i energicznie przeprowadzić. Skoro wytrzymają próbę, będzie czas pomyśleć o ich dalszem rozszerzeniu.

Poseł świecki, p. Parczewski z Belna, zdawać będzie sprawę z czynności Koła polskiego w Chełmnie w niedzielę 1 sierpnia. Gaz Tor. nawołuje wyborców do jak najliczniejszego zebrania się na ten sejmik relacyjny, w czém ją gorąco popieramy.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na artykuły Germanii, traktujące o zachowaniu się katolików wobec prawa o zarządzie majątkiem kościelnym, które w dokładném streszczeniu od dni trzech podajemy. Kwestya jest tam bardzo dobrze przedstawiona i wierni lepiéj jeszcze przekonać się mogą z tych wywodów o tém, co im ciągle powtarzamy, że sprawa ta całkiém i wyłącznie od zwierzchności duchownych zależy. My jak najmniéj przedmiotu tego dotykamy, bo jest on niezmiernie delikatnéj natury, gdyż wszelki przedwczesny rozgłos obróciłby się tylko na szkodę Kościoła, a zresztą nie na drodze dziennikarskiéj objaśnienia i wskazówki przyjść mogą. W każdym razie przekonani jesteśmy, że ci, co mają obowiązek czuwać, czuwają i że na czas dadzą znać, co i jak czynić.

Stuletnia rocznica urodzin Daniela O'Connela.

Za dni nie wiele obchodzić będą w Dublinie stuletnią rocznicę urodzin wielkiego obywatela irlandzkiego Daniela O'Connela i nic słuszniejszego, jak ta wdzięczna pamięć kraju, dla którego ten człowiek nadzwyczajny pracował do końca życia.

Jak wszyscy ludzie, których P. Bóg za narzędzie używa, tak i O'Connel przyszedł we właściwą chwilę i miał dosyć pola i czasu, aby posłannictwa swego dokonać.

Znamienity ten patryota hojnie był przez Opatrzność obdarzony: miał umysł bystry i przestronny, serce gorące i zapał do pracy, a gdy przyszedł do lat i obejrzał się koło siebie, zrozumiał, że nie ma nic szlachetniejszego, nic odpłatniejszego u P. Boga, jak służyć sprawie uciśnionéj i poniewieranéj Ojczyzny. Odtąd myśl o Irlandyi, o jéj zdeptanych prawach i o jéj poniżonym Kościele nie odstąpiła go ani na chwilę i stała się gwiazdą przewodnią wszystkich jego mozołów. Z postępem lat nie stracił wiary i pobożności, oparł się wszelkim pokusom materyalizmu i próżnéj chwały światowéj i wyrobił się na znakomitego prawnika i na potężnego mówcę. Lud irlandzki coraz go lepiéj poznawał, coraz wyraźniéj rozumiał a kiedy go posłyszał na mityngach przemawiającego z gorącém uczuciem i z pełną wdzięku poezyą o przeszłości zielonego Erynu, rozwodzącego się ze szczerą boleścią nad samowolą Kościoła anglikańskiego i obcego rządu, nad nędzą i opuszczeniem ludu, pokochał go serdecznie i powierzył mu z ufnością losy swoje. W epoce bilu reformy O'Connel stał już na czele swego narodu i na jego skinienie wszystko nietylko podnosiło głos i szło naprzód, ale, co daleko trudniejsza, w jednéj chwili ucichało i usuwało się aż po nakreślone sobie granice.

Kto nie zna Irlandczyków, tego ludu wskroś katolickiego, pełnego ruchliwości, wyobraźni i poświęcenia a kochającego Kościół i Ojczyznę nadewszystko, kto nie był na tych mityngach, na które się zbierały tysiącami ubogie rzesze, zapominające o głodzie, aby usłyszeć o swoich prawach i obowiązkach i że użyjemy słów poety: „chwilę jednę szczytnie przeżyć“, kto nie widział i nie słyszał niezrównanego mówcy o atletycznéj postaci, o twarzy pełnéj wyrazu i natchnienia, o potężnym a dźwięcznym głosie, w którym czuć było naprzemian i miłość i oburzenie, płacz i postanowienie niezłomne i wszystkie odcienia uczuć szlachetnych, kto nie zdumiewał się na widok wrażenia, jakie słowa tego trybuna nad trybunami w jednéj chwili wywoływały, temu trudno pojąć tajemnicę tego niesłychanego a wieloletniego wpływu O'Connela i tego stósunku nieznanego wpierw w dziejach, jaki między nim a narodem jego zawiązał się i długie lata przetrwał. Oni wspólnie miłowali „wyspę Świętych“, narzekali na jarzmo Saksonów (dla O'Connela i Irlandczyków punktem wyjścia był najazd Saksonów na dzierżawy królów celtyckich), przychodzili do samowiedzy praw swoich i siły swojéj, nawykali do karności i wiązali się ślubem, że póty nie spoczną, póki nie wywalczą większéj i należytéj swobody.

O'Connel był człowiekiem zasad, a że wiedział, czego chce i nie chciał tylko tego, co osięgnąć było podobna, więc sobie stanowczo kierunek wytknął i żadnym naciskiem, żadnemi pokusami, nawet odstępstwem przyjaciół i perspektywą utraty wziętości z raz obranego sumiennie kierunku sprowadzić się nie dał.

Miał on szczególniejszą zdolność w dobieraniu i porządkowaniu żywiołów, jakie mu Pan Bóg nastręczał. Nie bawił się, jak to u nas wielu ludzi ze zdolnością lub wysokiém położeniem czyni, w mizantropa, nie sądził wszystkiego za twardo i nie miał się za wyższego nad wszystkich i nad wszystko, tylko szukał w ludziach dobréj strony, kupił ich i wiązał w jedno i zamiast myśleć o obaleniu tego, co istniało w społeczeństwie irlandzkiém, aby na nowo rozpoczynać, podpierał i naprawiał z wielką gorliwością i wyrzeczeniem się siebie. Prędzéj był szorstki, niż miękki a szczerość i silne przekonanie do surowości go często popychały, ale to szkody nie przynosiło, bo co czynił i co mówił, czynił i mówił z męzką prostotą i z czystym zamiarem. Stanowczo sobie powiedział, że się będzie trzymał w szrankach prawa, i że z tego prawa będzie jak najobszerniéj korzystał. Że zaś żył w kraju, w którym prawo szanują, a znał prawo doskonale, więc, jakeśmy to niedawno przypomnieli, rydwanem narodowym tryumfalnie i bezpiecznie czwórką, jak powszechnie mówiono, między jego zawiłościami kierował.

Posiadał szczególny zmysł organizacyjny. Wywieszał zawsze sztandar jakiéjś kwestyi osobnéj i praktycznéj i rozbudzając czynność, zwracał usiłowania ku dotykalnym a bliskim celom. Długi czas po emancypacyi katolików kwestya odwołania parlamentarnego połączenia Irlandyi z Anglią (repeal) posłużyła mu za pole do powszedniéj narodowéj pracy. Pozawięzywał wszędzie komitety, cały kraj uporządkował, jął nawet wybierać podatki i to bez statutów o wielu artykułach, bez długich pisanych konstytucyi. I wszyscy trwali w ufności, bo wiedzieli, że pracuje, że się nie zraża niepowodzeniem, że daje przykład wytrwania i że mu zawsze chodzi o istotę rzeczy a nie o pozory.

Na tym świecie każdy prawdziwie wielki człowiek do czasu tylko jest narzędziem w ręku Opatrzności. Pan Bóg zwykle tych, co prawdziwie zasłużeni, przeprowadza jeszcze przez próbę niepowodzeń i boleści. U ludzi godnie piastujących ideę powołania zwykle po tryumfie palmowéj niedzieli przychodzą boleści i trwogi ogrójca. Najwyższym szczytem chwały O'Connela było jego uwięzienie i tryumfalne wyzwolenie z za kraty. Ale tu kres jego powodzeń. Ostatnie lata zatruły mu knowania niecierpliwszych i gwałtowniejszych, którzy jęli się wyłamywać z pod wpływu wielkiego agitatora i innych od niego blichtrem niepodległości, co w Irlandyi, pozbawionéj samoistnego bytu od wielu wieków, jest zgoła niepodobne, odciągać. Radykalizm irlandzki nie zniweczył dzieła O'Connela i nie obalił wszystkiego, co ten rzetelny patryota długą przysposobił pracą (radykalizm tam tylko burzy i wykorzenia wszystko, gdzie sama społeczność zbędzie się wiary w tradycyą i zaufanie do robót organicznych straci), uczucie prawdziwéj solidarności, przekonanie o pożytkach zatrzymania podstawy prawnéj, nawyknienie do karności pozostały, i dzisiaj widać już tam silny zwrot w ową stronę. Samoż urządzenie obchodu na cześć O'Connela pokazuje, że Irlandya, która go tyle lat za przewodnika miała, skłania się znowu do jego nauk i do jego przykładów.

Nasze położenie różni się wielce od położenia ojczyzny O'Connela. Myśmy rozdzieleni na trzy części i nie mamy nad sobą zaborców przechowywujących dla prawa taką cześć, jak Anglicy i zdolnych tłómaczyć łagodnie ustawy nawet wobec nienawistnych przeciwników, jak się to stało w ostatnim procesie O'Connela; wszelako głęboko jesteśmy o tém przekonani, że wiele z nauk, wiele z przykładów tego dzielnego męża możemy sobie przyswoić. Takiego O'Connela mieć nie będziemy; bo i zewnętrzne okoliczności i rozbicie, jakie panuje między nami i złe wpływy i pokusy z góry i zastarzałe narowy u dołu: wszystko to nam przeszkadza. Bądź co bądź, ksiega jego żywota leży przed nami otworem i nic nie przeszkadza, abyśmy się z niéj nauczyli, jakie są korzyści z konsekwencyi i wytrwałości, jakie pożytki zapewnia trzymanie się drogi legalnéj, jak należy znać prawo, choćby zresztą to prawo było najułomniejsze i jak się niém posługiwać, jak karność zdwaja siły do roboty narodowéj i jak się nie godzi nigdy wpadać w zwątpienie.

Myśmy zawsze utrzymywali, że O'Connel jest wyobrazicielem najzdrowszego patryotyzmu, czerstwego rozumu politycznego, uczciwéj agitacyi, która właściwie jest dobrze skierowaną czynnością dzielnéj odwagi i niczém niezrażonéj wytrwałości i żeśmy wszyscy do jego szkoły pójść powinni; dla tego to cieszymy się, że tu i owdzie np. na ostatnim wiecu Ponieckim wspomniano jak należy liberatora Irlandyi. Zapoznajmy się dobrze z tą postacią, wpatrzmy się w jéj rysy a staniemy się mędrszymi i silniejszymi.

Zamierzamy obszerniéj w tych czasach o O'Connelu pomówić, bo przekonani jesteśmy, że oswajając społeczeństwo polskie z doktryną jego, rzetelną społeczeństwu temu oddamy usługę. Koło nas podnoszą się tak często hymny pochwalne na cześć minionych, fałszywych, albo nieużytecznych wielkości, owóż prawdziwa to pociecha, kiedy można wskazać współobywatelom wielkość istotną i powiedzieć im: tu nie ma omyłki i złudzenia, składajcie cześć bez obawy, ufajcie i uczcie się.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Rogoźno, 27 lipca.

(Zniwa. — Szkoła preparandów. — Wykonywanie praw majowych.)

Ciągłe deszcze ulewne przeszłego tygodnia przyprawiły ziemian naszych o wielkie straty. Rzadko który mniejszy gospodarz pospieszył się ze żytem przed deszczami, więksi gospodarze zaledwie

na dobre sprzątać zaczęli, ztąd wszędzie po polach całe obławy żyta w kupkach lub na pokosach, a wszystko porosłe. Teraz naraz wszystko dojrzałe, chociażby więc i pogoda sprzyjała, przy sprzątaniu pozostanie połowa ziarna na polu. Nawet grad nas nawiedził, który również wiele szkody zrządził, a gwałtowny wicher drzewa powywracał, nawet telegraf mocno uszkodził.

Szkoła preparandów do stanu nauczycielskiego o dwóch klasach niebawem ma być u nas otworzoną. Będzie ona pomieszczoną w dawniejszym budynku wojskowym, rząd podobno będzie płacił miastu rocznie komornego 1200 m.

Przed kilku tygodniami wezwał pan landrat tutejszych katolickich parafian do oboru proboszcza; ponieważ jednak nie zgłosiło się 10 parafian, potrzebnych do wyznaczenia terminu, przeto dotychczas cicho.

Dość dokładną kronikę obecnego stanu księży w naszym dekanacie mogę wam przesłać:

Księża: Mrówczyński, Wąchalski, Kłoniecki, Słomiński, Studniarki i Ussorowski w przecięciu dotąd skazani na kary 1500 m. za niekorespondencyą z p. M. Kary te w ostatnim czasie ciągle rosną bardzo szybko. Księżom Studniarskiemu i Wąchalskiemu zabrano na pokrycie kar zegarki kieszonkowe, księdzu Kłonieckiemu sprzedano futro. Dawniéj odwiedzał księży niektórych egzekutor, niektórych komisarz obwodowy, aby ich zawezwać do zapłacenia ustanowionéj kary a w razie odmowy co obłożyć aresztem; dziś woźny albo żandarm przywozi i wręcza dokument od p. landrata albo komisarza, że ta a ta należytość na tyle a tyle set marek się obkłada aresztem. Księża ci mają wszyscy probostwa bardzo skromne, więc ich roczne dochody nie wystarczą na pokrycie kar tak wysokich.

Ks. dziekan Pałżewicz jeszcze nie powrócił z wód ani do parafii, ani do więzienia, nie mogę wam więc powiedzieć, jak daleko u niego z karami.

Dwóch księży proboszczy z dekanatu naszego żadnemi karami od pana M. nie obciążeni; wprawdzie i oni mieli dawniéj odebrać zagrożenie kary, ale potém wszystko ucichło. Bądź jak bądź, pewną jest rzeczą, że obaj ci księża odebrali patenta od pana M. dla prezentowanych prowizorów kościoła i takowe im wręczyli.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył nadać pensyonowanemu poborcy podatków Danneberg w Wystruci order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Najwyższy trybunał** wydał w sprawie listów pasterskich następujący wyrok dnia 22 czerwca r. b.

Biskup, który w liście pasterskim rozbiera sprawy państwa w sposób zakłócający spokój publiczny i poleca duchowieństwu dyecezalnemu publiczne odczytanie podobnego orędzia, staje się przez to sprawcą tylu karygodnych czynów, ilu duchownych list pasterski obwieściło, dla czego skazany być powinien na karę ogólną podług zasad rzeczywistéj konkurencyi karygodnych czynów. Jeżeli sprawca podług § 48 pr. kar. o tyle tylko ukarany bywa, o ile czyn, do którego podżegał, rzeczywiście wykonany został, i dla tego podług tego samego prawa karnego skazany bywa jak podmówiony przez niego wykonawca, wypływa samo z siebie, że jeżeli kto więcéj osób do tego samego, czy do tego jednego pojedyńczego, czy też do więcéj podobnych karygodnych czynów spowodował, prawo karne przeciw niemu tak często zastósowane być winno, ile jest osób, które wykroczenia w skutek téj namowy się dopuściły. Jeżeli tedy w obec właściwego sprawcy następuje koniecznie konkurencya rzeczywista karygodnych czynów, wymiar kary zastósowany być musi według §§ 74 do 79 pr. kar.

* **W sprawie tak zwanych „półświąt"** wydał tutejszy król. konsystorz do superintendentów w prowincyi odezwę następującą:

Odnośnie do zapytania, wystosowanego do nas przez najwyższą radę kościelną ewangielicką, wzywamy pp. superintendentów, aby nas uwiadomić zechcieli, czy i w jakich rozmiarach istnieją jeszcze w ich dyecezyach od dawnych czasów tak zwane półświęta. W przeciągu 6 tygodni oczekujemy sprawozdania, które odpowiedź na następujące pytania zawierać powinny: w których miejscowościach i w których dniach bywają półświęta kościelnie obchodzone? jaki udział bierze gmina w tych uroczystościach kościelnych? czy się okazała potrzeba zniesienia częściowego lub zupełnego tych świąt?" Ost.d. Z't g podając powyższy reskrypt dodaje, że państwo, o ile to jest w jego mocy, zabierze się także do ograniczenia katolickich świąt, nie naruszając przecież, jak się rozumie, ich strony kościelnéj. Cieszy się z tego pomieniona gazeta, że nie długo usunięty będzie ten przestarzały zwyczaj święcenia półświąt, i zniesioną wielka liczba całych świąt, które tyle szkody wyrządzały w gospodarstwach wiejskich.

Nie dziwmy się téj radości żydowskiego organu; w dzisiejszym zmateryalizowanym świecie, nie potrzeba P. Boga i służby Bożéj, jedna mamona zajmować tylko winna wszystkie myśli i pragnienia ludzkie!

* **Pogrzeb.** Wymownym dowodem, jak u nas rzetelna praca, choć nierozgłośna, umie być cenioną i poszanowaną, był nadzwyczaj liczny udział publiczności w wczorajszym pogrzebie śp. Karóla Marońskiego, za którego trumną, prześlicznie w zieleń i kwiaty ubraną, do tysiąca osób postępowało z szczerym żalem i współczuciem, malującém się na twarzach. Pochód pogrzebowy prowadził sędziwy ks. radzca Bażyński na czele siedmiu kapłanów świeckich i zakonnych. W orszaku żałobnym widzieliśmy wszystkich niemal członków Stowarzyszenia polskich drukarzy, wielu Niemców, towarzyszów sztuki drukarskiéj, oraz redaktorów Dziennika i Kuryera. Od bramy cmentarza aż na miejsce wiecznego spoczynku ponieśli trumnę koledzy w pracy Zmarłego.

* **Lekarz wojskowy Dr. Rietkötter** w Gerolstein, odebrał od komendatury wojskowéj w Trewirze rozkaz, aby niezwłocznie wystąpił z mogunckiego stowarzyszenia katolików, gdyż to się nie da pogodzić ze stanowiskiem oficera. Dr. Rietkötter innego był zdania, dla czego najwyższym rozkazem gabinetowym został dymisyonowany.

* **O nauczycielach** piszą z powiatu Schleiden do Neuss-Grevenbr. Ztg.: Nie do uwierzenia ale prawdziwe. Przed niedawnym czasem podaliście wiadomość, zaczerpniętą z Schles. Ztg o pewnym nauczycielu pomocniczym w Grodkowie na Szlązku, który się nie wstydził w obecności dzieci szkólnych palić cygaro i w piątki kiszkę jadać. Jako illustracyą stosunków szkólnych i pendant do tego faktu może posłużyć wam to, co się w powiecie naszym w pewnéj wsi wydarzyło.

Nauczyciel tameczny od wielu lat psuje młodzież, zachęca dzieci do przynoszenia fajek i tytuniu do szkoły i każe im wyłudzać od dzieci pieniądze pod pozorem zakupienia piór i zeszytów, aby w szkole grać w karty, przyczém rozumie się dzieci zawsze przegrywają a pieniądze wędrują do kieszeni nauczyciela. Aby dopełnić miary téj lekkomyślności dodaje do tego bluźnierstwa, albowiem poważa się słuchać dzieci spowiedzi i udzielać też komunią z papieru wykrojoną. Nemezis jednak dosięgła go. Powiatowy inspektor schwycił go na gorącym uczynku i natychmiast z urzędu oddalił. Piękne rzeczy dzieją eię w kraju bojaźni bożéj i dobrych obyczajów.

* **W Chełmnie** składało 26 abituryentów egzamin, z tych nie dopuszczono do ustnego egzaminu dwóch, w egzaminie przepadło także dwóch, a od ustnego egzaminu uwolniono 8, pomiędzy tymi 3 Polaków, mianowicie Pobłockiego (brata naszych księży), Łęgowskiego i Polkowskiego, (Gaz. Tor.)

* **W Prabutach** obchodził tamtejszy dom dla zaniedbanych dzieci 25 letnią rocznicę istnienia swego. W tym czasie miał u siebie na wychowaniu 100 chłopców, 48 dziewcząt. Z tych 53 chłopców i 33 dziewczęta skończyły wychowanie w zakładzie, były u pierwszéj spowiedzi i następnie znalazły pomieszczenie, 25 chłopców i 6 dziewcząt uciekło, 10 dzieci oddano rodzicom, 6 umarło, a 12 chłopców i 4 dziewczęta są dotąd w zakładzie. (Gaz. Tor.)

* **Dr. Ignacy Czapski**, o którym donosiliśmy niedawno, że złożył egzamin asesorski, mianowany został, jak się dowiaduje Gaz. Tor., tymczasowo sędzią przy sądzie powiatowym w Brodnicy i wysłany na komisarza deputacyi sądowéj w Lidzbarku.

* **Dr. Meyer**, dotąd poseł na reichstag niemiecki z powiatów toruńskiego i chełmińskiego, oświadczył ostatecznie, że kwituje z kandydatury i wyboru żadną miarą przyjąć nie może. Dotąd wyborcy niemieccy nie porozumieli się jeszcze co do przyszłego kandydata. (Gaz. Tor.)

* **Nowa organizacya sądów**, o któréj nie wiadomo, kiedy przyjdzie do skutku, poczyni znaczne zmiany po naszych miastach powiatowych. Mówią, że na całą ziemię chełmińską będzie tylko jeden sąd krajowy w Grudziądzu, a będą do niego należały powiaty: grudziądzki, chełmiński, toruński i brodnicki. Powiat lubawski ma należeć do sądu krajowego w Kwidzynie, wraz z powiatami kwidzyńskim i suskim. (Gaz. Tor.)

* **Wielką cegielnią**, a raczéj fabrykę cegieł założyli pp. Mehrlein i Plaut na Toruńskiém przedmieściu w Grudziądzu. Piec pierścieniowy zawiera 14 komór. Fabryka obliczona na 2 miliony rocznéj produkcyi. Jest to przedsięwzięcie wywołane budową mostu na Wiśle pod koléj żelazną z Laskowic do Jabłonowa. (Gaz Tor.)

* **P. Tychewicz**, nauczyciel z Płużnicy, zasuspendowany i pobiera rocznie tylko połowę pensyi aż do ukończenia procesu dyscyplinarnego. (G. T.)

* **Z Warmii.** Ks. Biskup warmiński wizytował dekanat wartenburgski i diasporę w powiecie szczytnickim, nad samą granicą Królestwa naprzeciw Chorzel. Był 15 bm. w Walbrzychu (Willenberg), gdzie uroczyście i z serdeczną prostotą przyjmowany przez ludność miejscową, przy odgłosie polskiéj pieśni kościelnéj o św. Janie Nepomucenie do świątyni wprowadzony został. Protestanci, polscy Mazurzy, cieszyli się wspólnie, wspólnie witali i śpiewali. Bierzmowanie było następnego dnia, a udzielił go Biskup 107 osobom, z tych 17 było z Nidborka. Tego samego dnia odjechał ks. Biskup do Opaleńca, na saméj granicy Królestwa. Przyjęto go procesyonalnie i z pieśnią „Kto się w opiekę" wprowadzono do nowo zbudowanego kościołka. Tu bierzmował 134 osoby, między temi 37 z Królestwa Polskiego, 7 z Nidborka. Po południu wrócił ks. Biskup do Walbrzychu, a zjadłszy obiad, już w dwie godziny wyjechał do Lesin, gdzie następnego dnia 368 osób bierzmował, między temi 300 z Kongresówki. Przed przybyciem do Walbrzycha bierzmował ks. Biskup w Mensgucie, gdzie polska parafia od 300 lat, od czasów reformacyi, nie widziała Biskupa. Tu już co żyło, czyniło przygotowania na uroczyste i okazałe przyjęcie Biskupa, a protestanci stroili domy na wyścigi z katolikami. Bierzmował Biskup tutaj 78 osób, często starców, gdyż nie mieli dotąd sposobności przystąpić do tego sakramentu św. (G. T.)

* **Nadgrobek królowéj Jadwigi.** Jeszcze na początku roku 1873 prof. Łepkowski, udał się był do Rady powiatowéj sądeckiéj, z życzeniem, aby w celu odżywienia w tamtéj okolicy tradycyi o królowéj Jadwidze, żonie Władysława Łokietka a matce Kazimierza W., która w Starym Sączu umarła, i tam pochowaną została, wystawić w tém mieście w klasztorze Panien Klarysek nagrobek ku jéj pamięci. Projekt ów poparty przez prezesa Rady sądeckiéj Adolfa Dobrzyńskiego, właśnie (jak nam donoszą) uskuteczniony został staraniem ks. dziekana Pociołowskiego, proboszcza z Łącka, który zebrał fundusz na ten cel potrzebny. Nagrobek umieszczony w kościele Panien Klarysek w Starym Sączu ma według Czasu taki napis:

†
KROLOWA JADWIGA
żona Władysława Łokietka
matka Kazimierza W.
w tym klasztorze r. 1333 przyjęła sukienkę zakonu.
Tu pochowana r. 1340.

* **Nieszczęśliwy wypadek utonięcia**, jak donosi Gaz. Lwowska, zdarzył się we wsi Walawie w powiecie Przemyskim. Bawiąc tam chwilowo panie baronowa Aniela Gostkowska i Marya Nowosielska, widząc podczas kąpieli w Sanie tonącego wychowanka swego, chciały go ratować i wraz z nim utonęły.

* **Panna Bogdani Kleczkowska**, występująca na scenie opery pragskiéj, w zeszłym tygodniu tak mocno zachorowała, że przerwać musiała swe występy gościnne.

* **W Warszawie** przebywa obecnie p. Władysław Terenkoczy, dyrektor sceny poznańskiéj.

* **Przedchrześciańskie cmentarzysko** odkopane zostało we wsi Sienkowicach w pow. Wilnowskim. Włościanin miejscowy orząc trafił na kamienie szczelnie obok siebie ułożone; przypuszczenie, że pod temi kamieniami ukryte są skarby, skłoniło go do gorączkowych poszukiwań. Skarbów wprawdzie nie znalazł, ale urny przykryte, w których kości ułożone są warstwami z popiołem i piaskiem. Pierwsze wydobyte naczynia w pospiechu zostały zgruchotane, a przynajmniéj mocno uszkodzone. Udało się miejscowemu proboszczowi wandalizm ten wstrzymać, i parę urn mniéj uszkodzonych zachować; dwie inne urny mające kształt dzbanka, posiada miejscowy nauczyciel. Opis cmentarzyska i znalezionych naczyń wyżéj wymieniony proboszcz nadesłał do Gaz. Warszawskiéj.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 31 lipca św. Ignacego Lojoli. Wschód słońca o godzinie 4 minut 18, zachód o godzinie 7 minut 53. Długość dnia 15 godz. 35 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 31 lipca 1383 śmierć Zbiluta Toporczyka, biskupa kujawskiego. — 1648 konfederacya jeneralna w Warszawie. — 1666 król zawiera układy z Jerzym Lubomirskim. — 1819 zniesienie wolności druku w Kongresówce. — 1847 powieszenie we Lwowie Teofila Wiśniewskiego i Józefa Kapuścińskiego.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 29 lipca. [Artykuły „Kreuz Ztg" o walce kulturnéj, — „Nat. Ztg" o wyborach w Bawaryi, oraz „Germanii" o zarządzie majątkiem kościelnym.—Wiadomości bieżące.] Kreuz Ztg w wczorajszym numerze 174 kończy swe uwagi nad stósunkiem państwa do Kościoła i zastanawia się nad skutkami obecnéj walki kulturnéj. Widzi ona powagę państwa wstrząśniętą do gruntu wobec ludności katolickiéj, przywiązanéj gorąco do Kościoła katolickiego, a rozdrażnienie i złość, rosnące z każdym dniem pomiędzy rozmaitemi stronnictwami. Widzi namiętności religijne rozburzone do najwyższego stopnia i uważa je za daleko groźniejsze od politycznych, a z każdym dniem podsycane przez walkę kulturną. Widzi, że dotychczasowa polityka kościelna wobec ewangelickiego kościoła może tylko wynieść do steru żywioły rozkładowe w kościele ze związku protestanckiego (Protestanten Verein) a wypchnąć zupełnie z kościoła krajowego wierne swemu wyznaniu żywioły. Widzi, że w stósunku do rozmagających się rozmiarów walki kościelnéj rośnie także statystyka brutalstw i zbrodni, bo niepodobna ich uważać za wpływ zbyt łagodnych praw karnych. Widzi nareszcie, że to całe zamieszanie kościelne wychodzi tylko na dobre dla socyalizmu, który z uśmiechem przygląda się téj walce, aby niezadługo na podobieństwo hyen pobojowisk zbierać łupy wojenne. Jak się skończy ta walka? Bóg sam tylko wie. Kreuz Ztg pozwala sobie jednak wyrazić pewne życzenia. Życzy sobie, aby się walka zakończyła uczciwym pokojem. — Pokój zaś możliwy jest pod warunkiem, aby każdy z przeciwników uznał swe błędy i chciał się z nich poprawić t. j. jeżeli państwo odwoła swe prawa wkraczające w najwewnętrzniejszą dziedzinę kościelną, a Papież uznać zechce uprawnione żądania państwa. Papieżowi, jako namiestnikowi Chrystusa, przystoi wyciągnąć rękę do zawarcia pokoju. Państwo zaś, jeżeli pragnie pokoju, niech nie żąda nadludzkich rzeczy; żądać nie może, aby Papież z kardynałami zostali starokatolikami i Kościół katolicki z gruntu chcieli zreformować. Pomijamy to, z jakich błędów Kościół katolicki ma się otrząść; od organu protestanckiego, który poważa się domyślać dróg Bożych i nieszczęścia spadłe na Kościół za karę Bożą uważa, nie można bezstronnego sądu się spodziewać; podnosimy jeszcze jego zdanie, że w każdym przypadku państwo nie jest powołane do zarządzenia reformy w Kościele katolickim. Jeżeli państwo upierać się będzie przy swoich nie uprawnionych żądaniach, walka długo jeszcze potrwa i tak w państwie jak Kościele niesłychane sprawi spustoszenie. Rzym może być zwyciężonym tylko przez ewangelią — nigdy przez nowoczesnych bojowników kultury, tych wcielonych infallibilistów, którzy w żadną inną nieomylność nie wierzą, jeno we własną. — Kończy organ konserwatystów swe rozprawy bogate w głębokie myśli słowami Psalmisty (Ps. 46, 2.) „Bóg jest ufnością naszą i mocą; pomocą w wielkich potrzebach, jakie na nas spadły."

Wybory w Bawaryi, pierwszorzędna sprawa polityczna w ostatnim czasie, nie tak prędko pewnie zejdzie z porządku dziennego. Wywierając taki ogromny wpływ na rozwój stósunków wewnętrznych w Niemczech, będzie długo jeszcze tematem do rozmaitych konjunktur politycznych, a interes, jaki wywołała ta sprawa w Niemczech, wzmoże się jeszcze z otwarciem Izby poselskiéj bawarskiéj, liczącéj, co niesłychaną rzeczą w dzisiejszych dziejach parlamentarnych, większość katolickich reprezentantów. Zanim jednak wystąpią na arenę do boju zapaśnicy, warto jest obeznać się z rozmaitemi prądami opinii, płynącemi z obozów głównych stronnictw, które mniéj więcéj narysowują przyszłe losy tego ciała prawodawczego. Dla tego streszczamy tutaj artykuł Nat. Ztg, organu panującego dzisiaj w Niemczech stronnictwa liberałów.

Dwoma głosami większości, mówi to pismo, nie podobna rządzić ani nawet w Bawaryi, a tém mniéj przeprowadzić zmianę wewnętrznéj polityki. Nagle też zamilkły samochwalstwa bawarskich i marzenia francuskich ultramontanów. Jeżeli w lipcu 1870 izba poselska bawarska mimo klerykalnéj większości zapobiedz nie zdołała przymierzu z Niemcami północnemi i wypowiedzeniu wojny, tém mniéj zdolną będzie obecnie odegrać pewną rolę w europejskiéj polityce. W tym względzie zrzekła się izba swych praw na rzecz parlamentu niemieckiego. W takich stósunkach obojętną jest rzeczą, czy p. Lutz czy też przyszły taran klerykalnéj partyi, ks. Ratzinger obejmie ministerstwo wyznań; tak jeden jak drugi musi być posłuszny prawom państwa. Owszem kanclerz niemiecki pilniéj jeszcze patrzeć będzie na palce ministra patryotów, aniżeli wypróbowanego ministra liberałów a żadne państwo w Europie nie kłopoce się o samodzielność Bawaryi.

Wypadek wyborów wbrew oczekiwaniom niepomyślny, ochłodził w części gorączkę patryotów, przynajmniéj odebrał im wszelkie nadzieje powodzenia. Komitet, kierujący wyborami, wymazał z listy kandydatów wszystkich umiarkowanych a postawił samych skrajnych, przez co pozbawił się wybitnych sił ultramontańskich. Zamiast doświadczonych weteranów, którzy wprawdzie nie zawsze potulni byli na każde skinienie naczelników, posyła partya pewną liczbę nowych ludzi, którzy się dotąd tylko w zgromadzeniach ludowych lub przy ucztach odznaczali, zastęp enfants perdus, po których się czegoś wielkiego spodziewają. Że ci nowi ludzie nie będą zdolni toczyć bitew parlamentarnych z wyprobowanymi mężami liberalnymi, jest rzeczą jasną. Wprawdzie i wybory z 1869 zapewniły klerykałom większość, lecz wypadki następnego roku rozbiły związek patryotów. Zapobieżono dzisiaj takiemu rozdwojeniu; w nowéj izbie będą tylko zasiadać Welfowie i Ghibelini. Nic jednak niepewniejszego, jak chcieć z niewyćwiczonymi rekrutami odważyć się na bitwę. Jedno zaś wykaże się niezawodnie i to jest najważniejszy rezultat wyborów, że bawarscy patryotyci przez usta swych księży określą stanowisko w obec państwa.

Praktycznej jednak korzyści żadne stronnictwo nie może sobie obiecywać. Aby zwyciężyć za słabi są liberały, aby korzystnie wyzyskać zwycięstwo, za słabi ultramontanie. Nastąpi cały szereg nie bardzo budujących rozpraw i kazań, ale przez to ani ministeryum ani istniejące prawa wstrząśnienia nie doznają. Jezuici do kraju nie wrócą, a jeżeli podobać się będzie radzie związkowéj i parlamentowi niemieckiemu niektóre pruskie prawa kościelne zaprowadzić w Bawaryi, większość dwóch głosów temu nie przeszkodzi. Siedemdziesięciu bohaterów może krzyczeć, ile się podoba i nawoływać do wojny i rewolucyi, żadne echo tego głosu nie rozniesie. Czy zaś lud bawarski długo poddawać będzie powolne ucho tym szalonym i bezmyślnym podszczuwaniom, jest kwestyą, nad którą dobrze zastanowić się powinni ultramontanie, zanim atak przypuszczą.

W trzecim swoim artykule o zachowaniu się katolików wobec prawa o zarządzie majątkiem kościelnym przez parafie, wykazuje Germania, że, jakkolwiek ze strony katolickiéj wszyscy byli zgodni w potępieniu przełożonéj izbom pruskim ustawy o zarządzie, to jednakże wszystkie dzienniki katolickie objawiły zaraz na początku zdanie, że Biskupi nie odrzucą nowéj téj ustawy tak bez wszystkiego. Zapatrywania się te dzienników katolickich powtarzały swego czasu organa rządowe i liberalne, które obecnie udają zdziwienie, iż Biskupi katoliccy mają zamiar udzielić wiernym pozwolenia do wzięcia udziału w wyborach w mowie będących zarządów. Już przed obradami w sejmie pruskim nad nową ową ustawą wyrażała się prasa katolicka, że faktyczne zachowanie się w obec tego prawa nie jest wytknięte, jak to przy wielu innych kościelno-politycznych ustawach pruskich, przez jaką prawdę zasadniczą katolickiéj nauki, lecz że rozstrzygniętém zostanie dla księży i świeckich przez Biskupów a dla Biskupów przez wzgląd na dobro Kościoła, a zatém przez wzgląd na dogodność i korzyść. Przy zupełnéj więc zgodności w zasadzie decyzyą pozostawiała prasa w kwestyi téj Biskupom.

Przechodząc następnie do czynności katolickich członków obu pruskich Izb sejmowych, wypowiada Germania, że, ponieważ faktyczne stanowisko katolików wobec ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym przez parafią nie było oznaczone żadną prawdą zasadniczą nauki katolickiéj, ponieważ chodziło daléj o prawa przysługujące Biskupom, przeto członkom sejmu pruskiego było jasném, iż nie należy uprzedzać w niczém decyzyi Biskupów. Téj też zasady trzymali się jako dobrzy katolicy tak członkowie Izby panów, jak i członkowie Izby poselskiéj, powtarzając aż do zbytku, że pod tym względem dla każdego katolika jedynie postanowienie Biskupów prawidłem się stanie. Na dowód tego przytacza Germania wyjątki z mów nietylko niektórych członków katolickich sejmu, ale nadto i wyjątki z mów kilku protestantów, którym chodziło o to, ażeby nowa ta ustawa przyjętą była przez sejm o ile możności tak, iżby Biskupi nie potrzebowali jéj koniecznie odrzucać.

Augsb. Allg. Ztg potwierdza wiadomość, podaną przez pisma wyrcburgskie, że kanonik Melchior Hohn w Wyrcburgu do odpowiedzialności od swego Biskupa został pociągnięty za głosowanie na korzyść liberałów. Kanonik w swéj odpowiedzi na to miał bronić swéj wolności w wykonywaniu prawa obywatelskiego, za co go Biskup zasuspendował i od współudziału w zarządzie dyecezyi aż do dalszego usunął. Hohn zaniósł przeciw swemu Biskupowi zażalenie do ministerstwa stanu.

Komisarz jeneralnego zgromadzenia katolików niemieckich, książę Karól Loewenstein ogłasza w Germanii, że posiedzenia tegoroczne odbywać się będą od 1 do 4 września we Fryburgu Bryzgowii. Właściwie zebranie to odbyć się miało w Monachium w roku zeszłym, zamiaru tego dla różnych przeszkód nie było można wykonać. Komitet przygotowujący zebranie, któremu przewodniczy hr. Max. v. Kagenak, wzywa gorąco o liczny udział, wskazując na ważne i wielkie potrzeby dzisiejsze Kościoła. Po wszelkie bliższe objaśnienia zgłosić się można do Komitetu pod adresem adwokata Marbe w Fryburgu.

Prov. Corr. podaje dalsze dyspozycye względem zamierzonych podróży i odwiedzin cesarza Wilhelma. Po powrocie z Gasteinu, który niezawodnie nastąpi 9 sierpnia, rezydować będzie chwilami na zamku w Babelsberg; dnia 15 sierpnia uda się na uroczystość odkrycia pomnika Hermanna, w drugiéj połowie sierpnia i w wrześniu będzie brał udział w ćwiczeniach jesiennych korpusu gwardyi około Berlina i Poczdamu, poczém w wielkiéj rewii V i VI korpusu armii na Szląsku, 19 sierpnia w rewii jesiennéj IX korpusu armii około Rostocku a nakoniec 22 sierpnia przytomnym będzie rewii eskadry pancernéj w przystani Warnemünde.

Wiceprezes ministerstwa stanu Camphausen oczekiwany jest z powrotem w Berlinie około połowy przyszłego miesiąca, hrabia Eulenburg zaś w końcu bieżącego tygodnia. Minister dr. Falk udaje się 10 sierpnia do wód morskich Maria Lyst. Poseł niemiecki w Waszyngtonie v. Schlözer powróci niezadługo na swe stanowisko.

Benedyktynki w Fuldzie otrzymały od królewskiego komisarza do zarządu majątku kościelnego p. landrata Cornelius rozkaz cofnięcia w trzech dniach wszystkich układów zawartych względem sprzedaży budynków, gruntów itd. Zakonnice te opuszczają Fuldę zupełnie. Również Franciszkanie wybierają się na wygnanie. Trzech z nich udaje się z dwoma braciszkami do Nowéj Fuldy w państwie Ohio w Północnéj Ameryce.

Ks. Biskup Sufragan dr. Jan Bossman w Monasterze zapadł niebezpiecznie, tak, że wątpią o jego zachowaniu przy życiu.

Wbrew doniesieniu West. Volksb. zaręcza Westf. Merc, że dotąd Biskup Marcin Konrad nie otrzymał pozwolenia na opuszczenie swego przymusowego mieszkania w Wesel.

* **Wilno.** [W sprawie uniwersytetu.] Ruski Mir przytacza następujący wy-

jątek z sprawozdania ministra wychowania publicznego za r. 1873:

Poczytuję za obowiązek zakomunikować Waszéj Cesarskiéj Mości, że sprawa utworzenia nowego uniwersytetu w okręgu wileńskim, na co nastąpiło już przedwstępne najłaskawsze zezwolenie Waszéj Cesarskiéj Mości, posuwała się daléj w r. 1873. Na siedlisko uniwersytetu zamierzono obrać nie Wilno, główne miasto prowincyi północno-zachodniéj, lecz Połock, miasto czysto ruskie, posiadające gotowy obszerny gmach, w którym obecnie znajduje się gimnazyum wojskowe. (Mowa tu o gmachu kolegium po-jezuickiego, w którym się na początku wieku bieżącego mieściła akademia). Minister wojny, z którym się porozumiałem w tym przedmiocie, zgodził się na odstąpienie tego budynku dla uniwersytetu, byle ze skarbu państwa wypłacono 200,000 rs. po 100,000 rocznie, na wzniesienie nowego gmachu dla gimnazyum wojskowego w jakiémkolwiek inném miejscu. Co do asygnowania wspomnionéj sumy, oczekuje się obecnie opinii ministra skarbu, by nadać dalszy bieg sprawie nader pilnéj z tego mianowicie powodu, że ze wszystkich okręgów naukowych Rosyi Europejskiéj, jeden tylko okręg wileński nie posiada uniwersytetu, którego brak niekorzystnie oddziaływa na całą prowincyą północno-zachodnią, przyczynia wiele kłopotów administracyi potrzebującéj do różnego rodzaju służby osób zdolnych i mających wyższe ukształcenie, oraz znacznie opóźnia dzieło zakorzenienia w prowincyi ruskich zasad i upowszechnienia ruskiéj cywilizacyi.

Na zasadzie tych wyrazów ministra Ruski Mir przepowiada rychłe utworzenie uniwersytetu w okręgu naukowym wileńskim.

* **Petersburg.** [Akademia medyczna. — Wiadomości bieżące.] Akademia medyczna w Petersburgu oddaną została pod zarząd ministeryum wojny. Goniec urzędowy uważa to za rzecz nieodzowną i nie szczędzi pochwał komitetowi ministrów za podobne postanowienie. Tłomaczy jednak ministrów, jakby byli winnymi — i to bardzo niezgrabnie. Czyż to nie wszystko jedno, powiada, w jakich mundurach będą chodzić studenci albo profesorowie? Czy to nie wszystko jedno, czy ministeryum oświecenia czy wojny będą głównymi opiekunami akademii? byleby tylko profesorowie byli ludźmi znającymi dostatecznie swój przedmiot. Ministeryum wojny ma nawet swój własny interes w powodzeniu akademii, bo ona mu dostarczy specyalnie wykształconych lekarzy wojskowych. Jednym z najważniejszych powodów przemiany zarządu, jest według Gońca niepodobieństwo przeniesienia w inne miejsce akademii, któréj klinika znajduje się obecnie przy szpitalu wojskowym, a ponieważ szpital jest pod zawiadywaniem ministerstwa wojny, więc samo z siebie wypada, że i akademią w te same trzeba oddać ręce. Daléj tenże dziennik uważa to za środek ekonomiczny, bo w razie nieprzyjęcia tego postanowienia na radzie ministrów, ministeryum wojny musiałoby otworzyć wyłączny zakład dla przysposabiania specyalnych lekarzy wojskowych.

Cesarz 21 b. m. na jachcie parowym „Alexandria“ przybył do Kronsztadu, aby obejrzeć jacht angielski „Osborne“ i zarazem być na śniadaniu u swego zięcia i córki książąt edinburgskich.

Przy budowie nowego browaru w ogrodzie hr. Musina-Puszkina w Petersburgu robotnicy zaprzestali roboty. Władze administracyjne, jak mówią Nowości, zmusiły ich powrócić do swoich zatrudnień.

Wyszedł w tych dniach w Petersburgu pierwszy numer łotyżskiéj gazety Świat i przyroda, pod redakcyą Kaspra Bezbardisa, cena jéj oznaczoną jest na 2 ruble rocznie. Stósownie do zatwierdzonego programu, gazeta pomieniona będzie zamieszczać: ogłoszenia rządowe, artykuły odnoszące się do historyi naturalnéj, biografie, poezye, wiadomości handlowe i ogłoszenia.

Wielu bardzo znajduje się obecnie w Rosyi jednodworców, którzy aczkolwiek posiadają dowody szlachectwa, nie są wylegitymowani z powodu wielkich trudności przedstawiających się przy legitymacyi i znacznych kosztów, które nie każdy jest w stanie ponieść. Przytém, ukazem z roku 1858, wzbronione jest dochodzenie praw szlachectwa tym, którzy do pojawienia się rzeczonego ukazu dowodów swoich nie złożyli. Obecnie rada ministrów ma przedstawić do zatwierdzenia cesarskiego projekt do prawa, mocą którego każdy jednodworzec, wstępujący jako ochotnik do służby wojskowéj i przesłużywszy w randze oficerskiéj trzy lata, mający przytém dowody, że jego przodkowie pochodzili ze szlachty, będzie mógł otrzymać dyplom szlachecki. Jest to niemała przynęta dla wszystkich tych, którzy wskutek przedawnienia pozbawieni są prawa poszukiwania swoich przywilejów, tak wielce cenionych w Rosyi. Ministeryum wojny nie wątpi, że wielu ochotników wskutek tego pozyska.

Przy każdym pułku wojsk lądowych znajduje się obecnie szkoła podoficerska i tylko wychodzący z niéj lub mogący zdać odpowiedni egzamin żołnierze, otrzymują awans na podoficera. Jak donoszą Kronstadskie wiadomości, takie same szkoły mają być ustanowione przy marynarce.

Dwór nasz, jak donosi Graždanin, przejeżdża 23 sierpnia z Petersburga do Carskiego-Sioła, a podróż jego do Krymu nastąpi dopiero w pierwszych dniach września, po odjeździe księstwa edinburgskich do Anglii.

Goniec urzędowy podaje kronikę pożarów i strat wkutek tego poniesionych w czasie od 13 czerwca do 13 lipca r. b. Przytaczamy te cyfry kolosalne: w 69 guberniach Rosyi było w ciągu miesiąca 2255 pożarów, w téj liczbie: od podpalenia 297, od nieostrożności 601, od piorunów 95, z przyczyn niewiadomych 1262. Straty wynikłe w 224 przypadkach jeszcze nie są obliczone, w pozostałych zaś wynoszą 11,479,085 rubli srebrem. Najwięcéj ucierpiała gubernia Tambowska (straty wynoszą 5,822,758 rs.), najmniéj Ołomska (bo tylko 114 rs.).

Przez cały tydzień, t. j. od 9 do 15 lipca, bawił w Kijowie, jak mówią Moskiewskie Wiadomości, przewielebny Marceli Popiel, Biskup lubelski, ze swoimi towarzyszami podróży, protojerejami Chojnackim i Goszowskim. Korzystając z serdecznego przyjęcia metropolity Arseniusza i całego wyższego duchowieństwa, przedstawiciele nowéj prawosławnéj chołmskiéj cerkwi zwiedzili kijowską Ławrę i inne osobliwości Kijowa.

* **Kopenhaga.** [Przejażdżki pruskie po wybrzeżach duńskich.] Piszą ztąd do Czasu 22 lipca: „Przejażdżki i podróże pruskie po naszych brzegach zajmują coraz więcéj umysły tutejszych ludzi politycznych. Książę Fryderyk Karól powróciwszy na fregacie z wycieczki swéj do Norwegii, wsiadł na okręt eskadry, wylądowawszy w Eckernförde. Czemu nasze wybrzeża zajmują tak bardzo tego księcia? Wskazywać się to zdaje, że jemu będzie powierzoném działanie na północy w przyszłéj wielkiéj wojnie i dla tego przygląda się przygotowaniom poprzedzającym to działanie. Zapominać nie trzeba, że on to miał dowództwo nad armią pruską podczas wojny duńskiéj w roku 1864. Jest więc jakby w powietrzu wskazówka, że w położeniu politycznem Europy zabiera się na wyjaśnienie, jak to mówią, stanowiska północy. Przymierze ewentualne między Rosyą a Danią, do którychby przystąpiła Anglia ze Szwecyą, uważane jest tutaj za kombinacyą nie całkiém nieprawdopodobną w przyszłości. Im więcéj Niemcy dążą do zostania morską potęgą i do zapanowania nad Bałtykiem, tém więcéj podobne kombinacye występują na widownię w tutejszéj opinii publicznéj.“

* **Paryż**, 28 lipca. [P. Buffet. — Składki. — Personalia.] Pomiędzy liberałami coraz większe wzburzenie przeciw panu Buffet, który z każdym dniem stanowczéj przeciwko lewicy występuje. Oświadczenie się jego w komisyi inicyatywy parlamentarnéj za utrzymaniem nadal stanu oblężenia, wywołało ze strony téjże komisyi uchwałę, by wnieść o zniesienie stanu wyjątkowego. Sprawozdawcą będzie p. Pascal-Duprat z lewicy, która skorzysta z téj sposobności, by na rząd z powodu jego polityki wewnętrznéj silnie uderzyć.

Wczoraj zebrał się w Wersalu pod przewodnictwem księżny Magenta centralny komitet składek na dotkniętych powodzią. Postanowiono przeznaczyć 6,400,000 fr. na budowę i naprawę mieszkań, 2,000,000 fr. na zakupno inwentarza, 340,000 fr. mają być rozdzielone w różnych departamentach. Dotąd rozdzielono już 465,000 fr. tak, że ogółem suma rozdana lub przeznaczona do rozdziału wynosi 9,195.000 fr. Rada gminna paryska wręczyła komitetowi 200,000 fr., tak że ogółem na ręce marszałkowéj wpłynęło do 12 milionów.

Hr. Paryża odwiedził uroczystość rólniczą w Envermeu pod Dieppe. Przyjmował go podprefekt a zarazem prezes uroczystości w wielkim mundurze śród grzmotu dział i odgłosu muzyki.

Jenerał dywizyi Borel ma być mianowany w miejsce jenerała Saget szefem szta u jenerała Ladmirault. Był on szefem sztabu marszałka Bazaine w Metz i jako taki jeździł w misyi do feldmarszałka Moltkego do Wersalu.

* **Londyn** 27 lipca. [P. Plimsoll. — Uroczystości miejskie.] Objawy na korzyść pana Plimsoll, a na niekorzyść rządu przybierają coraz większe rozmiary. Dziś odbędzie się mitting marynarzy w dokach wschodnioindyjskich, a w czwartek zgromadzenie ludowe na Trafalgar Skware.

Uroczystości, które Lord Mayor urządza tutejszym i zagranicznym kolegom, przysposabiają na wielką skalę. Wysłano na mający się odbyć w Mansion House bal 4,000, i na zabawę wieczorną tamże 8,000 biletów zapraszających, a na wielki obiad tyle zaprosin, ile tylko sale osób pomieścić mogą. Z gości zagranicznych przyjęli zaprosiny i odpisali, że przybędą, prefekt Sekwany, prefektowie z Calais, z Bordeaux, z Boulogne, burmistrzowie z Amsterdamu, z Brukseli, Chrystianii, Florencyi, Genewy, Liwurny, Lizbony, z Oporto, Qwebeku, Rzymu i Turynu; z zaproszonych niemieckich gości dotychczas żaden nie odpisał, czy przybędzie.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Piszą nam z Wronek, 27 lipca:

Już to po raz piąty w ostatnich dwóch miesiącach rb. przybył na dniu dzisiejszym na tutejsze probostwo gość nieproszony z blachą ze Szamotuł, domagając się coraz to stanowczéj przeszło 1000 marek, nałożonych dotąd na ks. proboszcza Szramkowskiego kar porządkowych za niekorespondowanie z p. Massenbachem. Ponieważ na probostwie zawsze tylko pustki niby po pogorzeli, cztery kąty i piec piąty, obłożył tym razem aresztem półroczną dzierżawę z ról proboszczowskich, należącą się ks. Proboszczowi dnia 1 stycznia 1876 r., prowizye mszalne, ba nawet deputatowe z kontraktu dzierżawy kartofle, które nie urosły jeszcze na polu.

Ciekawość tu bierze każdego, kto też przywiązane do onych prowizyi msze śś. odprawi, bo ks. Proboszcz po zabraniu mu munus, nie ma najmniejszego obowiązku onus. Tak nawet kartofli niema ks. Proposzcz pożywać, koniecznie za nieposłuszeństwo p. Massenbachowi z głodu ma umrzeć. Przyszłość okaże, czy my parafianie z głodu mu umrzeć pozwolim.

TELEGRAMY.

Carogród, 28 lipca. Rząd turecki doniósł posłowi perskiemu, że według otrzymanéj wiadomości zaczepił zbrojnie szczep perski wojsko tureckie pod Hanekin, prosi więc posła o bliższe wyjaśnienie tego zajścia.

Madryt, 28 lipca. Jenerał Jovelar maszeruje z 27 batalionami piechoty i 2000 konnicy do Katalonii. — Dzienniki zgadzają się na rozporządzenie rządu, według którego li hiszpańskiemu bankowi hypotecznemu przysługuje przywiléj, ażeby puścić w obieg obligacye. Urzędowa Gaceta ogłasza dekret rządowy, mocą którego przywiléj ten udzielony został.

Marsylia, 29 lipca. Sułtan Zanzibaru odpłynął dziś ztąd do Egiptu.

Bern, 29 lipca. Pomiędzy robotnikami, zatrudnionymi przy budowie tunelu przez św. Gothard wybuchło powszechne bezrobocie, w którém 2200 robotników udział wzięło. Uzbroili się i zagrodzili tunel ze strony od Goeschenen. Rząd kantonu Uri wysłał tamdotąd kompanią piechoty, ażeby przywrócić znów porządek.

Madryt 29 lipca. Rząd odebrał urzędową wiadomość, że Don Karlos wysłał trzech oficerów do swego brata Infanta Alfonso, prosząc go, ażeby objął dowództwo nad wojskiem karlistowskiém w Katalonii. Infant Alfonso odpowiedział, że gotów jest powierzone mu dowództwo przyjąć, jeżeli jenerał Saballs usunięty zostanie z dowództwa. Trzech owych ofic rów karlistowskich przejeżdżało w powrocie przez Brukselą i oświadczyło swe poddanie się tamtejszemu poselstwu hiszpańskiemu.

Ostatnie telegramy.

Paryż, 29 lipca. Echo Agricole ogłasza sprawozdanie wygotowane przez Societé agriculture, podług którego sprzęt zboża w Saint i Oise i Bearne 18—20 procent gorszy od przeciętnego żniwa.

Wersal, 29 lipca. Zgromadzenie narodowe wybrało komisyą nieustającą stósownie do listy postawionéj wczoraj pomiędzy parlamentarnemi grupami. Poczém przyjęło prawo o fabrykacyi cukru bez dyskusyi i ukończyło obrady nad budżetem marynarki. Duval żąda od ministra spraw zagranicznych wyjaśnienia co do zwłoki w wynagrodzeniu przez rząd amerykański poddanych francuskich za szkody poniesione w wojnie amerykańskiéj o niepodległość. Decazes oświadcza, że inne rządy nie w lepszém znajdują się położeniu wobec Ameryki ze swemi pretensyami. Przyczyna tego leży w trudnościach prawodawczych, które Grant na kongresie napróżno usiłował usunąć. Potém zatwierdzono budżet ministerstwa wyznań, a nakoniec układ pocztowy berneński postawiono na porządek dzienny.

Bern, 29 lipca. Wysłane przez rząd w Uri wojska przeciw świętującym robotnikom przy tunelu Gotthardа powitane zostały od robotników kamieniami. Wojska dały ognia; dwóch robotników zabitych, kilku jest rannych. Reszta rozproszyła się. Za przyczynę bezrobocia podają żądanie ze strony robotników podwyższenia płacy.

Londyn, 29 lipca. Plimsoll przeprosił Izbę za swoje czwartkowe wystąpienie i cofnął bezwarunkowo wszystkie przez siebie użyte nieparlamentarne wyrażenia, utrzymał jednak swoje oświadczenia względem przytoczonych faktów. Disraeli oświadcza, że przekonany jest o szczerości przeproszenia i dla tego cofa swój wniosek, aby udzielić p. Plimsoll przez speakera Izby naganę. Bentink i Newdegate nie zadowalniają się oświadczeniami Plimsolla. Izba ostatecznie odrzuca wniosek udzielenia nagany.

Książę Andrzej Poniatowski.

Napisał

Maurycy hr. Dzieduszycki.

(Z Gazety Lwowskiéj).

III.

Tymczasem zasekwestrował Poniatowskiemu August II dobra, i umarła mu żona, wreszcie nie spodziewany zgon Karóla pod Frederikshall (1718) rozwiał wszystkie nadzieje i widoki przyszłości. Wypadało obrócić płaszcz według wiatru, i za każdą cenę pozyskać łaskę Augusta II. Ale od czegóż dyplomatyczna głowa! Prócz wstawienia się za nim królowy Ulryki Eleonory, siostry i następczyni Karóla, postarał się o dwa cenne upominki dla Augusta, wydobywając z rąk tułacza Leszczyńskiego jego na Królestwo polskie dyploma wraz z własnoręcznym aktem, którym niegdyś August na żądanie Karóla zrzekł się był polskiego berła.

Gdy więc wrócił do ojczyzny, poprzedzony rozgłośną sławą wojownika i dyplomaty, znalazł u ceniącego wysoce oba te przymioty króla nader uprzejme przyjęcie, a dobrze charakteryzują go pierwsze jego do Augusta słowa, podane przez Rulhiera:

— Najjaśniejszy Panie! Gdy z przyzwoleniem mego pierwszego dobrodzieja (Sapiehy) przyjąłem służbę u walczącego wtedy z Tobą króla szwedzkiego, byłem jeszcze za młodym, aby módz rozeznać i ocenić należycie przeciwne sobie polityczne stronnictwa. Następnie cały mój los i przyszłość od niego jedynie zawisła; służyć mu stało się moim obowiązkiem. Dziś jednak, kiedy zgon jego wrócił mi zupełną swobodę, nie znam innego Pana jak W. Kr. Mość.

Nie miał oczywiście August metryki Poniatowskiego, mogącéj wykazać, że w r. 1701 liczył już lat 25, kiedy tak niepospolity człowiek już mógł dobrze wiedzieć, co robi, ale uściskał go mówiąc:

— Nie małém jestto szczęściem, módz posługiwać się takim mężem! — i nietylko oddał mu zajęte dobra, ale zaczął obsypywać go łaskami i dostojeństwami, mianował łowczym, podczaszym, daléj podskarbim w. lit. i jenerałem wojsk swoich.

Nic nie dźwignęło go jednak potężniéj jak nowy małżeński związek z księżniczką Konstancyą Czartoryską, córką Kazimierza kasztelana wileńskiego i Izabelli Morsztynówny. Opierali się temu długo najbliżsi krewni, ale pannie podobno ani bardzo już młodéj ani zbyt powabnéj a tak samowolnéj i ambitnéj, że jak wspomina w przytoczoném już dziele swém Bartoszewicz, przezwano ją nie darmo gradową chmurą, przypadł właśnie do smaku człowiek z europejską reputacyą i i królewski faworyt. Jakoż odbył się ślub 14 września 1720. Przybywały dzieci ale i dostojeństwa i dostatki. Dowódzca gwardyi koronnéj zostaje w roku 1728 jeneralnym regimentarzem, w r. 1731 wojewodą mazowieckim, w 1752 krakowskim kasztelanem, a posiada przytém bogate starostwa: lubelskie, stryjskie, rykskie. *)

Całą usilnością téj zarówno światowéj, mądréj jak i niezmiernie obrotnéj i ambitnéj pary było wyforytować pięciu synów i dwie córki na wysokie figury, a udawało się jéj to wybornie. Pierwszych było właściwie siedmiu, ale o jednym z nich Jakubie nic nie wiemy, o drugim Aleksandrze niesie podanie, że zginął młodo we francuskiém wojsku pod Ypres w r. 1744. Najstarszy w r. 1721 urodzony Kazimierz, powojowawszy trochę w r. 1742 przy francuskim marszałku de Broglie w Niemczech, został już w tym roku, licząc dopiero 21 lat, podkomorzym wielkim koronnym, na którym urzędzie siedzieli dawniéj mężowie najzasłużeńsi i najdojrzalsi, a w r. 1744 nabył wcale nie godnéj zazdrości sławy, głośnym swym pojedynkiem z Adamem Tarłą, wojewodą lubelskim, który poległ na miejscu.

Drugi syn Franciszek, urodzony w r. 1723, przeznaczony do stanu duchownego, był już w młodym wieku proboszczem kapituły krakowskiéj, wczesna atoli śmierć zniweczyła nadzieje bliskiéj infuły. Że zaś chciano ją mieć koniecznie w swym rodzie, miał więc zastąpić zgasłego kandydata w duchownym stanie najmłodszy z braci Michał Jerzy, urodzony 11 października 1736, w czém mógł być bardzo pomocnym rodzony wuj ks. Teodor Czartoryski już od roku 1739 biskup poznański.

Starszą córkę Ludwikę, urodzoną w r. 1728, wydano za Jana Jakóba Zamojskiego, późniejszego od r. 1768 ordynata, od 1770 wojewody podolskiego (zmarłego w 1789 r.) Przeżyła go ona o lat kilka, zostawiając jednę córkę. *) Młodsza Izabella, urodzona w r. 1730, była już w r. 1749 małżonką Jana Klemensa Branickiego, ówczesnego wojewody krakowskiego, następnie od r. 1752 hetmana w. kor., a od r. 1762 kasztelana krakowskiego. Zmarła bezdzietnie w r. 1801.

Stanisława (Augusta) urodzonego 17 stycznia 1732, któremu według Rulhiera jeszcze w kolebce miał włoski awanturnik a domowy rodziców chirurg i astrolog Fornica przepowiedzieć koronę, najpiękniejszego z rodzeństwa, przeznaczano na dyplomatę i męża stanu, ćwiczono skutecznie w różnych językach i wyprawiono w r. 1748 na wielką podróż do Paryża i innych krajów.

Po nim szedł Andrzej, urodzony w Krakowie w r. 1735 *), którym głównie zająć się mamy.

W całém gronie rodzeństwa, nikt nie był tak z fizycznego jak i moralnego usposobienia podobniejszym do ojca, nie zdradzał tak wcześnie żyłki żołnierskiéj i nie zapalał się wojenną sławą, jak nasz Andrzej. Więc stary towarzysz Karóla XII nie szczędził mu pewnie powieści o swych przygodach, o słynnych wodzach, jakich zaznał, i umyślił wykształcić i wykierować Andrzeja na znakomitego wojownika.

Jeżeli jednak w młodości Stanisława trzeba było szukać postronnych do tego sposobności, to ileż bardziéj teraz, kiedy Polska była od tak dawna pogrążoną w letargicznym pokoju. Gdy więc Andrzej skończył w r. 1752 siedmnasty rok życia, a ojciec jego zasiadł właśnie na pierwszém senatorskiém krześle, wyprawił go do Wiednia, aby wstąpił do wojska Cesarzowéj Maryi Teresy, wojska, które w niedawnych po rok 1745 zapasach z Fryderykiem II. królom pruskim, Francyą i Bawaryą w Niemczech, następnie do roku 1748 w długiéj wojnie we Włoszech z Francyą, Hiszpanią i Sardynią, dowiodło, że ma znakomitych wodzów i doskonałych żołnierzy.

Jak poważne towarzyszyły Andrzejowi zalecenia, zapewne nietylko od ojca, którego pamięć nie była się jeszcze zatarła w tém wojsku, ale i od króla Augusta III i jego małżonki Maryi Józefy, stryjecznéj siostry Cesarzowéj, nie trudno domyśleć się z tego, że siedmnastoletni młodzieniec rozpoczął nowy swój zawód w stopniu kapitana jedenastego pułku piechoty hr. Wacława Wallisa (dziś ks. Jerzego Saskiego).

Było to nie lada bodźcem do zasłużenia sobie na uznanie, że tak wyjątkowe odszczególnienie nie spotkało niegodnego, i że nieodrodnym jest synem męża, co walczył przy boku Eugeniusza Sabaudzkiego i Karóla XII.

Nie długo miał wyglądać upragnionéj ku temu sposobności, bo zaledwie w ciągu kilku lat następnych wykształcił się teoretycznie i praktycznie na dobrego oficera, wybuchła w r. 1756 owa pamiętna wojna siedmioletnia, gdzie z jednéj strony Fryderyk II w związku z Anglią, z drugiéj Marya Teresa pragnąca odzyskać wydarty sobie w r. 1742 Szląsk z hrabstwem Glatz, skojarzona z Francyą, Saksonią, Rosyą i Szwecyą, rozpoczęli walki zacięte, mające uwydatnić wysokie talenta strategiczne i sprawność wojsk obustronnych.

Słynny pruski marszałek Schwerin wkracza ze Szląska do Czech, Fryderyk uderza na Saksonią, zwycięża pod Lowositz i jednym zamachem zmusza całą elektoralną armią Augusta III do złożenia broni pod Königstein. Dwie wielkie armie Cesarzowéj mają szachować nieprzyjaciela; jedna w Czechach pod dowództwem księcia Karóla Lotaryńskiego i dzielnego jenerała Browna, druga pod głośnym marszałkiem Daunem w Morawii. Pułk jedenasty, w którym był Poniatowski, należał do pierwszéj, i gdy Fryderyk podstąpiwszy pod Pragę stoczył tu 6 maja 1757 krwawą bitwę,

---

*) Gdy Wolter zamierzył opisać dzieje Karóla XII. zgłosił się między innymi i do Poniatowskiego, od którego otrzymał téż różne informacye, jak o tém czytamy w dodatku do II Tomu owego dzieła (str. 191) gdzie przytoczone są rozliczne źródła a między temi mémedes lettres de Mr. de Poniatowsky. Mógł więc już w r. 1731 czytać tam o sobie pochlebne rzeczy.

*) Urszulę żonę Michała Mniszcha, od roku 1782 marszałka w. kor.

*) Według aktów c. kr. ministeryum wojny, a więc mylną jest podana od Wielądka (Tom III. str. 273) data 1734.

gdzie poległ Schwerin i Brown, ale król zwycięztwo otrzymał, odznaczył się już świetnie Andrzej i nie lekką odniósł ranę.

Książę Lotaryński zamyka się w warownéj stolicy Czech, któréj król rozpoczyna oblężenie. Ale Daun pędzi z Morawii na jéj odsiecz, więc Fryderyk zostawia część wojska pod murami, a sam spieszy na jego spotkanie, ponosi jednak pod Kollinem 18 czerwca tak ciężką klęskę, że chwilowo poczytuje wszystko za stracone i musi co tchu cofać się do Saksonii. Na pierwsze zwycięskie z pod Kollina odgłosy, przedsiębierze książę Lotaryński 20 czerwca silną z twierdzy wycieczkę. Poniatowski mimo niezupełnie jeszcze zabliźnionéj rany bierze w niéj gorący udział i przewodząc grenadyerom swego pułku, zapędza Prusaków aż na Białą górę, o ¾ mili od miasta, i z nową powraca raną.

Ścigano teraz wszędzie uchodzące z Czech pruskie korpusy; młody zaś nasz kapitan był w oddziale, co pod jenerałem Macquire (MacQuire) wypierał cofającego się do Luzacyi księcia Henryka, brata królewskiego. Ten dla powstrzymania choćby chwilowego zwycięzców, obwarował się potężnie w miasteczku Gabel. Gdy przypuszczono doń szturm 14 lipca, pierwszy Poniatowski wdarł się tam na czele swych grenadyerów. Nie dbając bynajmniéj o ranę w szyję odniesioną, dał ją sobie szybko obwiązać i wspierał daléj powszechny atak, dopóki aż cztery nowe porażenia, mianowicie ciężki od kuli postrzał w udo, nie powalił go bezprzytomnego między trupami.

Miano go jakiś czas za zginionego, ale przywiązani doń serdecznie grenadyerzy wyszukali go przecież i ocuconego na stronę unieśli.

ROZMAITOSCI.

* **Deszcze w Anglii** trwały jeszcze w niedzielę, 18 b. m., czyli szósty dzień bez przerwy. Cwiczenia wojskowe w obozie pod Aldershot musiały być zawieszone, ponieważ większą część obozu została zalaną i nie mogły się odbywać strzelania. Niebrukowane przedmieścia londyńskie przemieniły się w jeziora. Kardynał Manning zarządził we wszystkich kościołach swéj dyecezyi nabożeństwa błagalne o pogodę. W zachodniéj Anglii i Walii niebezpieczeństwo już przeminęło, jak się zdaje; to samo w Monmouthshire wody zaczynały opadać.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Polski Almanach de Gotha.** W listopadzie r. b. ma się rozpocząć, jak donosi Kur. War., w Warszawie druk książki, która będzie czemś na kształt słynnego niemieckiego Almanach de Gotha, z tą tylko różnicą, że obejmować będzie same tylko rodziny polskie i że nosić będzie tytuł Rocznika heraldycznego. W roczniku pomieszczone będą wszystkie rodziny ozdobione tytułami książąt, hrabiów, baronów i t. d., z wymienieniem dat i osób, które tytuły te otrzymały, spis rodzin, którym takież tytuły honorowe w przeciągu lat od 1819 do 1824 przyznane zostały. Spis rodzin książęcych ruskich litewskich i polskich mających tytuł hrabiowski, które albo wygasły albo też tytuły utraciły lub zarzuciły; daléj wykaz rodzin, których szlachectwo udowodnione aktami urzędowemi sięgającemi XIV i XV wieku czyli mniéj więcéj po rok 1430. Daléj w roczniku mieścić się będzie szczegółowa genealogia znakomitszych naszych rodzin od trzech pokoleń, w formie Almanach de Gotha przyjętéj. Nareszcie treściwe monografie i tablice genealogiczne kilkudziesięciu rodzin tak objętych poprzedniemi działami jak również i innych zasłużonych w dziejach. Na ten dział redakcya Rocznika ma zwrócić szczególną uwagę i starać się będzie o jak najdokładniejsze jego opracowanie. Dział ten niezmiernie ważny przy poszukiwaniach historycznych i legitymacyjnych bez współdziałania ogółu nie może być doprowadzony do pożądanéj dokładności. Wszelkie zaś objaśnienia i wiadomości odnoszące się do Rocznika mogą być redakcyi komunikowane za pośrednictwem księgarni pp. Stoppele i Stan w Warszawie.

* **Krasiński po czesku** Przed kilku laty wyszedł w Pradze w nader pięknym przekładzie czeskim poemat Zygmunta Krasińskiego Irydion, poprzedzony uczoném studyum o autorze. Obecnie w czasopismie tygodniowém Lumir, wychodzącém w Pradze, ogłoszono kilka sporych wyjątków z Nieboskiéj Komedyi, przełożonéj przez p. Fr. Zherskiego. Wiadomo, że ten poemat Krasińskiego przełożono też w r. b. na język rosyjski i ogłoszono w Ruskim Wiestniku w Moskwie. Tak więc po kilkudziesięciu latach od wyjścia doczekał się ten utwór w ciągu jednego roku tłómaczenia na dwa języki pobratymcze.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 30 lipca.

BAZAR. Chłapowski z Szołdr, Rekowski z Koszut, hr. Ponińska z Dominowa, Turno z Obiezierza, hrabia Zółtowski z Ujazdu, hr. Łącki z Posadowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Merleker z Berlina, hr. Piwnicki z Królestwa Polskiego, Wend z Pawłowa, Kurnatowski z Owińsk, Łabiński ze Szwajcaryi, hr. Bniński z Biezdrowa, Treskow z Owińsk, Friedmann z Wrocławia, Chrząszczewski z Królestwa Polskiego, Cisowski z Żabikowa, Warczyński z Mieszkowa, Wędrychowski z Królestwa Polskiego, Guttry z Paryża, ksiądz Mentzel ze Śremu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Orłowski z Kalisza, Karśnicki z Lubczyny, Jelasiński z żoną z Królestwa Polskiego.

POD TRZEMA GWIAZDAMI. Piątkowski z Królestwa Polskiego, Matuszewski z żoną z Otoczna, Gołaszewski z Jankowa, Rybiński z Warszawy, Roberski z Wrocławia, Gurski z Gniezna.

HOTEL BERLINSKI. Ksiądz Ptaszyński z Sierakowa, Busse z Lubasza, ks. Łomiński z Lichowa, Kropiński z Słomcyc.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,— płc., pozn. listy rentowe 96,90 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 98 50 płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct obligacye powiatowe 98,— płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 92,10 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,50 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 141,— płc. szląskie 3½ procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 72,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. —,— płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 20,60 płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 281,— płc., Ostdeutschebank 80,— płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypow. 168,— mar., na lipiec 167-170 m., lipiec-sierp. 162-165 m., sierpień-wrzesień 162,— marek, wrzesień-paźdz. 162,— marek, na jesień 162,— m., październ.-listop. 160,— marek.

Cena regulacyjna 168,—.

Okowita: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 53,20, na miesiąc lipiec 53,20 marek, na miesiąc sierpień 53,20 m., wrzesień 53,80 marek, październik 53,50 m, listop. 53,20 m., grudzień 53,20 m.

W miejscu okowita (bez beczki) —,— m.

Cena regulacyjna 53,20.

Poznańska cena targowa d. 30 lipca.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	11 10	10 —	9 50
Żyto	50 „	9 —	8 50	8 10
Jęczmień	50 „	8 —	7 50	7 20
Owies	50 „	9 —	8 50	8 —
Groch do gotow.	50 „	12 80	12 70	12 50
Rzepik zimowy	50 „	13 —	12 90	12 70
Perki	50 „	2 10	2 —	1 80

* **MĄKA.** Poznań, 30 lipca. Pszenna nr. 0 i 1 16—18, mar., rżana No. 0 i 1 11—13,— marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 29 lipca.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. pszen., — centn. jęczm., — centn. owsa, —cent. oleju rzepiow., litrów okowity.

Koniczyna czerwona, — — płac., pośled. — — średnia —,— pięk. —,— wyborowa — —.

Koniczyna biała, pośledna —,—, średnia —,— piękna —,— wyborowa — —.

Żyto: wyżéj, za 2000 kil. wypowiedziano — cent., na upłyn. wyp. na auk. — płacono, na lipiec 175 żąd. na giełdzie — płc., lip.-sierp. 170,— żąd., w końcu —,— marek płacono, sierpień-wrzes. —,— płc., wrzesień-październik 161-162,50 marek płacono, na giełdzie — marek płacono, październik-listopad 161—162,50 marek płacono, listopad-grudzień 161—164—163 m. płacono i żąd.

Pszenica per kil. — m. płac., — na bieżący miesiąc 203 żąd., lipiec sierpień — ż. wrzes.-paźd. 203,50 208,50 płc., w końcu — pł., paźdz.-list. —,— płc.

Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd.

Owies: za 1000 kilog. lipiec 158 płacono w końcu — żądano, lipiec-sierpień 158,— płacono w końcu — żądano, wrzesień-październik 156,— żądano, październik-listopad 156,— żądano, listopad-grudzień —,— marek płacono.

Rzep per 1000 kil. 267 płc., wyp. —

Oléj rzepiowy: za 100 kilogram z beczką bez ożywienia, wypow. —, w miejscu 57,50 mar. żąd., na lipiec, lipiec-sierp. i sierp.-wrzes. 57,— ż., wrzesień-paźdz 57,— marek płacono, paźdz.-listop. 58,— marek żądano, listop.-grudz. 59,— m. ż.

Okowita: za 100 litr. po 100 ptc., b. ożyw., wypow. — litr, w miejscu z beczką 55,50 żąd. 55 płacono, na lipiec, lipiec-sierpień 54,50 marek płc., sierpień-wrzes. 54,60-70 płac, wrzesień-październ. 54,50-70 płac., w końcu —,— wrz —,— mar. płacono, październik-listopad —,— listopad-grudzień —,— m.

Ceny wypowiedziane na 30 lipca: żyto 175 m., pszenica 203 m., jęczmień 144 m., owies 158,—, rzep 267 m., oléj rzepiowy 57,— m., okowita 54,50 m.

Notatka giełdowa co do **spirytusu** kartoflanego: za 100 litr. po 100 ptc. tral. w miejscu 55,50 marek żąd. 55 płacono.

Wrocławska cena targowa, 29 lipca.

Ocenienie deputacyi miejskiéj	piękne mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn
Pszenica biała nowa	22 40	20 40	19 10
„ żółta nowa	21 50	20 —	19 —
Żyto	18 50	15 70	16 70
Jęczmień	16 80	15 70	14 60
Owies stary	— —	— —	— —
Owies nowy	17 20	15 20	14 80
Groch	20 50	19 —	15 90

Ceny rzepiu i rzepiku.

Ocenienia izby handlowéj	piękne mr. fn.	średnie mr. fn.	poślednie mr. fn.
Per 100 kil. netto			
Rzep	26 —	25 —	23 25
Rzepik zimowy	25 50	24 25	23 25
Rzepik latowy	— —	— —	— —

Londyn, 28 lipca. Angielski bank zniżył dziś dyskonto z 3 na 2½ prct.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medycyny i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego“. Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 30 lipca 1875 (Kursa końcowe)

	Not 29			Not. 29
Kol. eńs. kol.	110 25	110 25	Poz pro bk ak	98 50	98 50
Berg Min. kol.	94 —	94 25	Ostd. Bank.	79 50	80 —
Nadr March-ko	83 75	84 50	Kwil. Potocki	70 —	70 —
Gór szląs kol żel lit A i C	141 90	141 60	Poz sprit ak to	— —	— —
March p oz kol	20 60	20 60	Wrocł disk bk	73 50	73 50
Aus pół wschk	263 —	263 —	Szląstow bkow	94 50	94 50
Aus. ak. kred	386 —	387 50	Diskom udziały	154 75	154 50
Aus banknoty	182 45	182 40	Dormun. Unia	13 75	13 75
			Laurahütte	88 50	87 75

Berlin dnia 30 lipca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 29			Not 29
Pszenica słabo			**Owies** czewiec	179 —	173 —
Lip	215 —	210 —	Wypow żyta	—	250
Wrz Paź	220 —	215 50	Wypow okow	10000	—
Żyto słabo w miejscu			**Kapitały**		
Lip	164 50	162 —	Galicyany	104 50	104 50
Lip. Sier	164 50	161 —	Pr pap państ	92 30	92 80
Wrz Paź	164	160 50	Poz 4% lis zast	95 20	95 10
Oléj rzep stale			Poz list rent	97 —	97 —
Lip Sier	58 —	57 70	Koléj Państw	508 —	518 —
Wrz Paź	58 50	58 20	Lombardy	174 —	176 —
Paź List	59 40	59 —	Austr los 1860	121 —	119 20
Okowita spok w miejscu	55 —	55 —	Włochy	72 90	72 80
Lip Sier	54 80	54 80	Amerkyany	98 50	98 75
Sier Wrz	54 80	54 80	Turki	40 20	40 —
Wrz Paź	56 —	55 90	7½ % Rumuńs	30 —	31 10
			Pol lik lis zas	72 80	72 20
			Rosyjs bknot	280 90	281 10
			Srb renty austr	67 40	67 30

Szczecin dnia 30 lipca 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 29			Not 29
Pszenica stale			**Oléj rzepi**		
Lip	216 —	216 —	Lip Sier	55 25	54 80
Lip Sier	214 —	212 —	Wrz Paź	55 50	54 75
Wrz Paź	213 —	211 —	**Okowita**		
Żyto stale			w miejscu	54 —	54 50
Lip	157 50	155 —	Lip Sier	54 —	54 50
Lip Sier	157 50	55 —	Sier Wrz	54 —	54 40
Wrz Paź	160 —	157 50	Wrz Paź	55 30	55 50

Znajdą umieszczenie na **stół** i stancyą **panny** chodzące do szkół lub szycia w domu przyzwoitym pod opieką macierzyńską. Adres: **Baranowska. Bazar.** [1256].

Obelgę rzuconą na p. **T. Felerowicza** dnia 28 bm. niniejszém oofam, i publicznie go za postępek ten przepraszam. Poznań dnia 27. 7. 75.

J. Kawecki S. M. 75.

Młode piwo.

Browar na Sapieżyńskim placu No. 1 poleca szanownéj publiczności codziennie młode piwo tak beczkami jak littrami, — również i doskonałe dubeltowe piwo. (1243).

J. Poludniak.

Prawdziwą chińską

herbatę czarną

funt po 1, 1⅓ i 2 tal.
ako i wyborowe [714]

prusze czarne

unt po 22½ sgr. poleca

M. Dziegiecki

w Kościanie.

Antykwarnia

E. Calliera

poleca
po znacznie zniżonych cenach:
Libelta Pisma pomniejsze w 6 tomach za **6** tal. (zamiast 12 tal.) (1238)
Paprockiego. Herby rycerstwa polskiego, za **5** tal. (zamiast 10 tal.)
50 tomów powieści i innych utworów literackich za **10** tal.

Pani Tumidajska
z Kamionny,
zamieszkała obecnie
w Poznaniu,
Jezuicka ulica No. 5,
(I. piętro),
przyjmuje wszelkie roboty damskiéj krawiecczyzny i białego szycia i wykonuje takowe jak najstaranniéj na machinie w jak najkrótszym czasie. Poleca się łaskawym względom tak właścicielom polskich magazynów, jako też odzinom prywatnym. (1014)

Czytelnia dla Dzieci J. Chociszewskiego

w Poznaniu róg ul. Butelskiéj i Ślósarskiéj nr. 6 na I piętrze.

Z dniem 2 sierpnia b. r. otwieram czytelnią dla dzieci, zawierającą obecnie około 600 książek. Cena katalogu wynosi 2½ sgr., franko 3 sgr. Zastawu płaci się najmniéj 1 tal., kto bierze naraz większą ilość książek, płaci 6—12 marek zastawu. Książki treści niemoralnéj lub bardzo błędnym pisane językiem nie zostały przyjęte. Adres: (1258).

J. Chociszewski, Poznań.

Prawdziwy

ruski tytoń

jako też

Papierosy rosyjskie

odebrał i poleca (1257)

S. Szymański,

Skład cygar, tytoniu, papierosów i tabaki,

Wodna ulica 8|9.

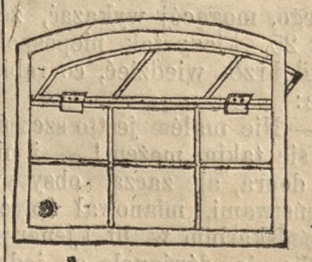

Ramy do okien

w stajniach i poddaszach

z lanego żelaza

według wszelkich poleceń, tudzież

żelazne części do budowli now.,

jako to: słupy, filary i t. d. z swojéj fabryki w Dracku (Dratzig) pod Krzyżem poleca

S. J. Auerbach.

(421) **Poznań,**

Kosztorysy tudzież rysunki bezpłatnie.

Handel artystyczny J. Chociszewskiego

w Poznaniu, róg ul. Butelskiéj i Ślósarskiéj nr. 6 poleca jako podarki na imieniny, urodziny, ślubne, do ozdoby salonów i pokoi prześlicznie wykonane tłoki czyli druki olejne. Mianowicie polecenia godne: 1. **Chrystus cierpiący** i 2. **Matka Boska modląca się** 23 cali wysokie 17 szerokie. Są to prześlicznie wykonane obrazy, a mianowicie Pan Jezus, tak doskonale przedstawiony, jak rzadko. Cena za obraz na płótnie 6½ tal., w ramach 13¼ tal., obydwa razem 25 tal. 3. **Ecce homo** i 4. **Mater dolorosa** 19“ wys. 17½ szer. Cena za obraz na płótnie 6¼ tal., dwa za 12 tal., w pięknych ramach dwa za 21 tal. 5. **Chrystus na krzyżu** 15¼“ wys. 22“ szer. Na płótnie 6 tal., w ramach barokowych 12 tal. 6. **Wieczerza Pańska** podług Leonarda de Vinci 17“ wys. 22“ szer. 6 i 12 tal. 7. **Święta Rodzina** 12“ wys. 9“ szer. Jest to mały, ale ślicznie wykonany obraz podług oryginału Rafaela w téj saméj wielkości. Dzieciątko Jezus siedzi na baranku. Cena 5 tal., w ślicznych ramach 10 tal., w przepysznych ramach z koronką naokół i z dębowemi liśćmi 15 tal. 8. **Maria Mater Amabilis** 24“ wys. 18“ szer. Twarz Bogarodzicy pełna niebiańskiéj słodyczy. Cena na płótnie 8 tal., w pięknych ramach okrągłych 10 tal. 9. S. **Franciszek z Asyżu.** Wielkość i cena co u poprzedniego. 10. Św. **Rodzina** 30½“ wys. 24¼“. Na płótnie 25 tal., w ramach 40 tal.

Z tańczych uwagi godne: 1. **Matka Boska Częstochowska** 13“ wys. 10“ szer. Cena 25 sgr. trzy za 2 tal. Oprawa zwyczajna 15 sgr., w ramach barokowych lepszych 3 tal., w prześlicznych ramach 6 tal. Za pudło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. 2. **Ecce Homo,** 3. **Mater dolorosa,** 4. **Madonna Sixtina,** 5. **Madonna della Sedia,** 6. **Chrystus krzyż niosący,** 7. **Chrystus na krzyżu,** 8. **Serce Jezusa,** 9. **Serce N. Maryi Panny,** 10. **Moneta czynszowa.** Obrazy od nr. 2 do 10 są także 13 cali wys. a 10 szer. Cena za jeden 20 sgr., dwa za 1 tal. 5 sgr., 4 za 2 tal. Wszystkie razem za 4 tal. Ramy po 15 sgr., barokowe 1 tal., lepsze droższe.

Prócz tego polecam: **Sobieska** z synami Markiem i Janem (późniejszym królem polskim) przed grobowcem Żółkiewskiego i **Czarniecki** broniący Krakowa przeciw Szwedom. Gdy na pierwszym obrazie są tylko trzy postacie, to na drugim jest ich przeszło 30. Wybitną jest postać Czarnieckiego, któremu kilku chłopców przynosi znalezione kule szwedzkie, aby takowemi strzelać do Szwedów. Dwa te obrazy, podług oryginałów Eliasza wykonane, są równéj wielkości (32“ wys. 22“ sser.) przepysznie wykonane. Jako odnoszące się do naszéj przeszłości i nacechowane głęboką a zacną myślą, mogącą mianowicie na młode pokolenie wywrzeć wpływ pożądany, zasługują te obrazy na jak największe w domach polskich rozpowszechnienie Cena za obraz na płótnie 13 tal. 10 sgr., w zwyczajnych ramach 16 tal., w prześlicznych barokowych 20 tal. (dwa za 40 tal.) pudło 1 tal. Towarzystwom, Kółkom i osobom prywatnym, dającym rękojmię, udzielam obrazów na odpłaty miesięczne. Listy pod adr. [1257]

J. Chociszewski, Poznań.

Nakładem Ludwika Gayslera. — Czcionkami L. Merzbacha.